GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 295. W Piątek dnia 17. Grudnia. **1841.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 11. Grudnia.

Z ostatniego Nru Tygodnika Petersburskiego dowiadujemy się, że panny Kaplińskie, dawniéj śpiewaczki na naszéj scenie, a w roku 1839 zaangażowane do opery Wielkiego teatru w Moskwie, występują ciągle z zadowoleniem Moskiewskiéj publiczności starsza siostra jako Prima Dona, młodsza w rolach suberetek, jako Secunda Donna. Obie chwalone są powszechnie z czystego i przyjemnego głosu. — Znani także w Warszawie czteréj bracia Ładowscy, artyści muzyczni, rodem z okolic Kalisza, odbywają teraz podróż muzykalną po prowincyach Rossyi, i wkrótce spodziewani są w Petersburgu.

Francya.

Z Paryża, dnia 8. Grudnia.

Prowizoryjne odwołanie Generała Bugeauda teraz tak sobie tłumaczą, że ministeryum przy obradach nad szczegółowym budżetem Algieru w Izbie deputowanych klęskę ponieść się obawia, kiedy wydatki tegoroczne dla Algieru wysokości 100 milion. fr. dochodzić mają, życzyło więc sobie, żeby Generał Bugeaud przy téj sposobności w Izbie był obecny, aby odpowiedzialność za część téj summy na siebie wziął.

W Commerce czytamy: »Publiczność może sobie jeszcze przypomina, żeśmy przy obradach nad prawem fortyfikacyjném jako niezbędny onegoż skutek tę wskazywali konieczność, że twierdzę założą, w któréj by amunicyę wojenną i zasoby żywności na przypadek zbuntowania się obleganéj ludności przechowywano. Możem obecnie donieść, że rząd kazał ułożyć plan dla założenia cytadelli wewnętrznéj, aby tam wielkie zasoby wojenne, których miasto, jakim jest Paryż, potrzebuje, bezpiecznie złożyć. Początkowo wyspę St. Louviers na miejsce cytadelli téj przeznaczono, ale późniéj odstąpiono tego, kiedy Sekwana, po zasypaniu jednéj odnogi, wyspy téj odtąd z wszystkich stron nie otacza. Ustanowiona na obronę królestwa kommissya, mająca plan ten zbadać, pod względem miejscowości jeszcze się między sobą porozumieć nie mogła.«

Kommissya, któréj minister spraw wewn. polecił, aby między nadesłanémi modelami do nagrobku dla Napoleona wybór uczyniła, wszystkie modele odrzuciła i ministra do rozpisania nowego konkursu spowodowała.

Nowy poseł angielski, Lord Cowley, doznaje u dworu ciągle jak najzaszczytniejszego

wyszczególnienia. Za kilka dni wprowadzi się do swego nowo ozdobionego hotelu, który przez zimę zapewne będzie ogniskiem towarzystwa dyplomatycznego. Przychylność Króla ku Lordowi temu pochodzi jeszcze z czasów ich wspólnego pobytu na półwyspie hiszpańskim; w tenczas albowiem, w stósunkach tak dla siebie niepomyślnych, Ludwik Filip z Lordem, posłującym podówczas w Madrycie, często się widywał. Lord Cowley, o którego zawodzie dyplomatycznym prassa tutejsza dotychczas mało co wspominała, był następcą Lorda Londondery na poselstwie w Wiedniu w epoce pod względem dyplomatycznym ważnéj, t. j. od r. 1823 — 1830. Posiada on z tego powodu nieograniczone zaufanie Xięcia Metternicha. Jest on już w podeszłym wieku i nadwątlonego zdrowia, ale znakomitość rodu i imie, oraz szlachetność serca i inne przymioty nadają mu wielkie znaczenie. Jest on bratem Xięcia Wellingtona, jakoż córka jego dotychczas nosi nazwisko Wellesley. Przydano mu pierwszego Sekretarza poselstwa Lorda Granvilla, Pana Henri Lytton Bulver mającego teraz tytuł ministre plénipotentiaire.

Anglia.

Z Londynu, dnia 8. Grudnia.

N. Królowa, która wczoraj z małżonkiem i dziećmi swémi na zamku Windsor stanęła, podpisała jeszcze uprzednio w Londynie patent, mianujący młodego dziedzica tronu — nazwanego tam: Xięciem połączonych Królestw W. Brytanii i Irlandyi, Xięciem Saskim, Xięciem Cornwall i Rothsay, Hrabią Carrik, Baronem Renfrow, Lordem wysp i W. Stewardem Szkocyi — Xięciem Walii i Hrabią Chester.

Słychać o ważnych zmianach w Ministeryum i wyższych odnogach służby. Observer głosi, że Xiążę Buckingham z Ministeryum wystąpi albo już wystąpił, co rzeczona gazeta pomyślną mieni być wróżbą dla Sir R. Peela pod względem zamiarów jego zniżenia cła od zboża. W miejsce naczelnego wodza armii, Lorda Hill, który mimo różne zabiegi Ministeryum Whigowskiego się utrzymał, nastąpić ma Generalny inspektor artyleryi, Sir George Murray, a w miejsce tego Sir Henry Hardinge.

W Manchester miało się utworzyć towarzystwo, którego członkowie zobowiązują się nie używać żadnych trunków, z których rząd pobiera podatki.

Stósownie do John Bull na wniosek Xięcia Wellingtona na przyszłość wojsko mające w Indyach Zachodnich stać załogą, w koszarach z lanego żelaza umieszczać postanowiono, ponieważ się przekonano, że nadzwyczajna śmiertelność panująca w wojsku tameczném poczęści przynajmniéj od miejscowości i urządzenia koszar pochodzi, które nie dają dość ochrony od wpływu klimatu.

— — (*Gaz. Powsz.*) — Dnia 29. Listopada w dzień doroczny wybuchu rewolucyi w Warszawie, przebywający w Londynie wychodźcy polscy, a między niemi wielu Oficerów wyższéj rangi, byli obecni na nabożeństwie żałobném odprawioném w tutejszéj niemiecko katolickiéj kaplicy na pamiątkę poległych w walce téj ofiar. X. Brzeziński, także wychodźca, odprawił mszą św. Wieczorem odbyło się liczne zgromadzenie Polaków; mowy przy téj sposobności miane dowodziły, że lata wygnania miłości ojczyzny w sercach wygnańców nie przytłumiły ani nadziei lepszéj przyszłości im wydrzeć nie mogły.

Z St. Johns w Nowym Brunświku donoszą o okropnym pożarze, który się w tém mieście portowém dnia 15. Listopada srożył i już 40 okrętów, z pomiędzy których było 5 trzymasztowych, i 75 domów pochłonął; gdy poczta ztamtąd odchodziła; ponieważ zaś w téj chwili burza gwałtowna z zachodu wiać zaczęła a ogień bynajmniéj jeszcze nie był przygaszony, obawiają się, żeby większych jeszcze nie zrządził spustoszeń.

Egipt.

Z Kairu, dnia 1. Listopada.

Mówią znowu o kolei żelaznéj do Suez, ale zapewne i tym razem na niczém się skończy, tak jak przed trzema laty, kiedy już i szyny żelazne i parowóz sprowadzono z Anglii. Wprawdzie kompania indyjska podjęła się wszystkie koszta ponosić, i Baszy płacić 5% zysku, ale Mehmed Ali więcéj teraz niż dawniéj ma w podejrzeniu angielską żądzę podbojów.

Turcya.

Z Salonichi, dnia 4. Listopada.

(*Journ. de Smyrne.*) — Od niejakiego czasu spostrzegano w niektórych częściach téj prowincyi osoby obce przybywające i znowu odjeżdżające; pokazało się, że to byli emissaryusze, którym było polecono, aby między tutejszémi Rajasami, mianowicie Grekami, niezgodę i bunty wzniecali. Wszakże władza na podstępy podobne zawsze bacznie zważająca, tym niecnym zabiegom zapobiedz potrafiła. Kraj w téj mierze zupełnie teraz bezpieczny, musiano jednak w niektórych miejscach gazety greckie zakazać, ponieważ pisma te wyuzdanémi swémi deklamacyami i przesadami łatwowiernych i ograniczonych ludzi istotnie zwieść mogą.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z dn. 14. Grudnia r. b., obejmuje między innémi: Najwyższy rozkaz gabinetowy z dnia 6. Sierpnia 1841. zmieniający niektóre postanowienia regulaminu towarzystwa ogniowego dla Prowincyi Poznańskiéj z dnia 5. Stycznia 1836.; — ogłoszenie JW. Naczelnego Prezesa Hr. Arnima, że N. Król raczył podpisanym własnoręcznie autentykiem z dnia 6. m. b. należącéj do właściciela dóbr Tomasza Otockiego, w powiecie tutejszym położonéj wsi Lussowo, na czas posiadania jéj przezeń i przez ślubne jego potomstwo, nadać kwalifikacyę sejmową dóbr szlacheckich; — ogłoszenie Król. Regencyi względem pomocy, którą obowiązani nieść poddani pocztom, gdy te jakiemu nieszczęściu na gościńcu ulegają; — o wakującéj posadzie chirurga w Bninie; — wezwanie względem podawania raportów o wychowaniu pupillów, przez opiekunów i t. d.

— »Tygodnika literackiego« wyszedł № 50.; zawiera: Beiträge zu der Lehre vom Leben von Cretzschmar. — Pielgrzym; poezya przez B. G. — Wyjątki z drugiéj prelekcyi J. Kraut-hofera. — Sprawozdanie roczne towarzystwa zbieraczów starożytności w Szamotułach. — Korrespondencya (list A. Mosbacha do Redaktora o trzecim tomie histor. liter. polskiéj Wiszniewskiego) — Doniesienie.

— »Orędownika naukowego« wyszedł № 50. i zawiera: Święto-Michalska Ławra, (Duma o hetmanach kozackich); przez Michała Czajkowskiego. — Krytyka: Pamiątki Jana Seweryna Soplicy, nadesłane redakcyi Orędownika, przez wydawcę powtórnéj Edycyi tego dzieła.

Dziennik Charivari tak się wyraża o zamęźciu panny Rachel: »Melpomena idzie za mąż. Dzisiaj wszystko się żeni: Po pierwsze Feuilleton (Jules Janin),*) powtóre tragedya. Za kogoż idzie tragedya? Za wodewilistę. Pana Rachel jest Proteuszem nowoczesnym: na pierw' wystąpiła jako dziecię, późniéj jako lwica (elegantka), a teraz jako gospodyni. Najprzód była Antygoną, ale nie ciemnego ojca wiodącą, lecz takiego, który dobrze widzi i dukaty i banknoty, potém Hermioną z bławatkami we włosach a poziomkami u piersi, późniéj lwicą londyńską, mającą pyszne bransoletki na ramionach a perły na szyi. A teraz chce się uchylić. Zamiast szalu z kaszemiru, chce przywdziać czepeczek nocny, zamiast Londynu i Boulonii obiera sobie kuchnię. Melpomeno, co za przejście!« Ach, szczęśliwy małżonku, przyniesie ona tobie w posagu zapalczywość Hermiony, niechęć Kamili, gniew Emilii, łzy Menonimy, rozpacz Maryi Stuart, przestrach Pauliny, zazdrość Roxany i — mnóstwo bonbonków od kaszlu, jako plon oszczędzonych swoich zdobyczy; o szczęśliwy małżonku! Skronie twoje uwieńczy ona wawrzynem i mchem islandzkim, a na twoim progu złoży sławę i katar! O Melpomeno, kiedyż będzie twoje wesele?«

*) Jules Janin, jak sam donosił w swoim feuilletonie, ożenił się.

Łacińska dzielnica w Paryżu. — Dzielnica tak zwana: Pays latin w Paryżu, przedstawia osobliwszy widok, i mówię, że do ostatniego wieku żadnéj zmiany nie doznała. Domy w téj części miasta mają kształt niezwyczajny. Każdy, którego tam spotkasz, zdaje się być autorem, nie takim wprawdzie jak autorowie dzisiejsi, to jest, wytwornie ubranym i t. d., lecz ubożuchnym, jak autorowie niegdyś wyglądali. Za każdym krokiem spotkasz ludzi w wytartych sukniach, z książkami pod pachą albo w ręku, którzy nawet idąc czytają. Również i niewiasty w pays latin wyglądają wcale inaczéj, niż w innych dzielnicach miasta. Zdaje się, że w nich wrodzona chęć podobania się obumarła, gdyż ubiór ich jest całkiem zaniedbany, i podług dawno zapomnianéj mody. Nawet młode niewiasty i dziewczęta noszą się tak niedbale, iż dają przez to do poznania, że tamtejsi mężczyźni żadnéj uwagi na nie nie zwracają, czém tę starodawną prawdę stwierdzają: że niewiasty jedynie się dla tego stroją, aby się mężczyznom podobać mogły.

Dyrektor teatru. — W dzienniku angielskim The lyre czytamy: »Dyrektor teatru, ach! nie chodzi po różach, owszém droga jego cierniem jest wyścielona. Posada jego wymaga cierpliwości Hioba. Przykry jego urząd, rozliczne obowiązki, a każda godzina dnia, wymaga coraz nowych. Dogodzić wszystkim jest czyste niepodobieństwo, a nawet gdyby tego chciał dokazać, miałby niewdzięczność, albo nazwę głupca w nagrodę. Jeżeli odrzuci jaką sztukę, zżyma się na niego autor, obwinia go o parcyjalność, o brak smaku i rozsądku. Jeżeli ją przyjmie i na scenie wystawi, a sztuka się nie podoba, autor składa znowu winę na niego, zarzucając mu: że aktorowie albo się ról nie douczyli, albo je źle grali, albo że publiczności umyślnie podobać się nie chcieli. Jak gdyby dyrektor dawał nową sztukę dla tego, aby sam na tém tracił! Jeżeli się zaś nowa sztuka podoba, o! wtedy autor całą sławę przypisuje sobie samemu, a biedny

dyrektor zostaje wiecznym dłużnikiem. — Teraz dodajmy jeszcze aktorów, którzy nigdy nie są zadowoleni, i zawsze na coś uskarzać się mają. Jeden nie chce grać téj roli, gdyż skrycie czuje, że przechodzi jego pojęcie; drugi nie chce przyjąć owéj, bo mu jest za licha, a rwie się do téj, któréj nie podoła; trzeci chce wszystkie inne role w pięknych miejscach wykréślić, aby tylko jego rola w całym blasku jaśniała; czwarty maże istotnie piękne miejsca, a zostawia krzykliwe do brawa zmuszające! Jeżeli dyrektor jest łagodny, pobłażający i przystępny, wtedy nazywają go dobrą duszą, ale znieważają i hańbią po za oczy; jeżeli zaś jest ostry, surowy i wymaga koniecznie, aby każdy pełnił swoją powinność, wtedy go zowią tyranem; w teatrze unikają go, a za teatrem potwarze nań rzucają. Powinności jego nie mają końca, od rana do wieczora mozoli się i pracuje; czyta nowe sztuki, wydobywa przestarzałe, przerabia stare, ogląda się za osobami z talentem, kreśli, ogładza, odrzuca, szykuje, płaci, spekuluje, godzi sprzeczki i tysiączne inne rzeczy załatwia. Biédny człowieku! Któżby chciał być na twojém miejscu?«

H. Cattlej przełożył na język angielski »Konrada Wallenroda«

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że Ur. Juliusz Kirschstein, ekonom z Jaskułek pod Dolskiem, i tegoż małżonka Augusta Matylda urodzona Hasford, kontraktem przedślubnym z dnia 8. Listopada r. b. przed wnijściem w związki małżeńskie wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Szrem, dnia 6. Grudnia 1841.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.
